Parafia św. Eugeniusza de Mazenod KĘDZIERZYN-KOŹLE ISSN 1427-3292
www.facebook.com/eugeniuszoblaci www.kedzierzyn-kozle.oblaci.pl

DOBRZE ŻE JESTEŚ

List do parafian
Numer 4 (277) Listopad 2022 r.

Posłani w pokoju Chrystusa

40-lecie parafii 1982-2022

Numer okolicznościowy, poświęcony obchodom Jubileuszu 40-lecia naszej parafii.

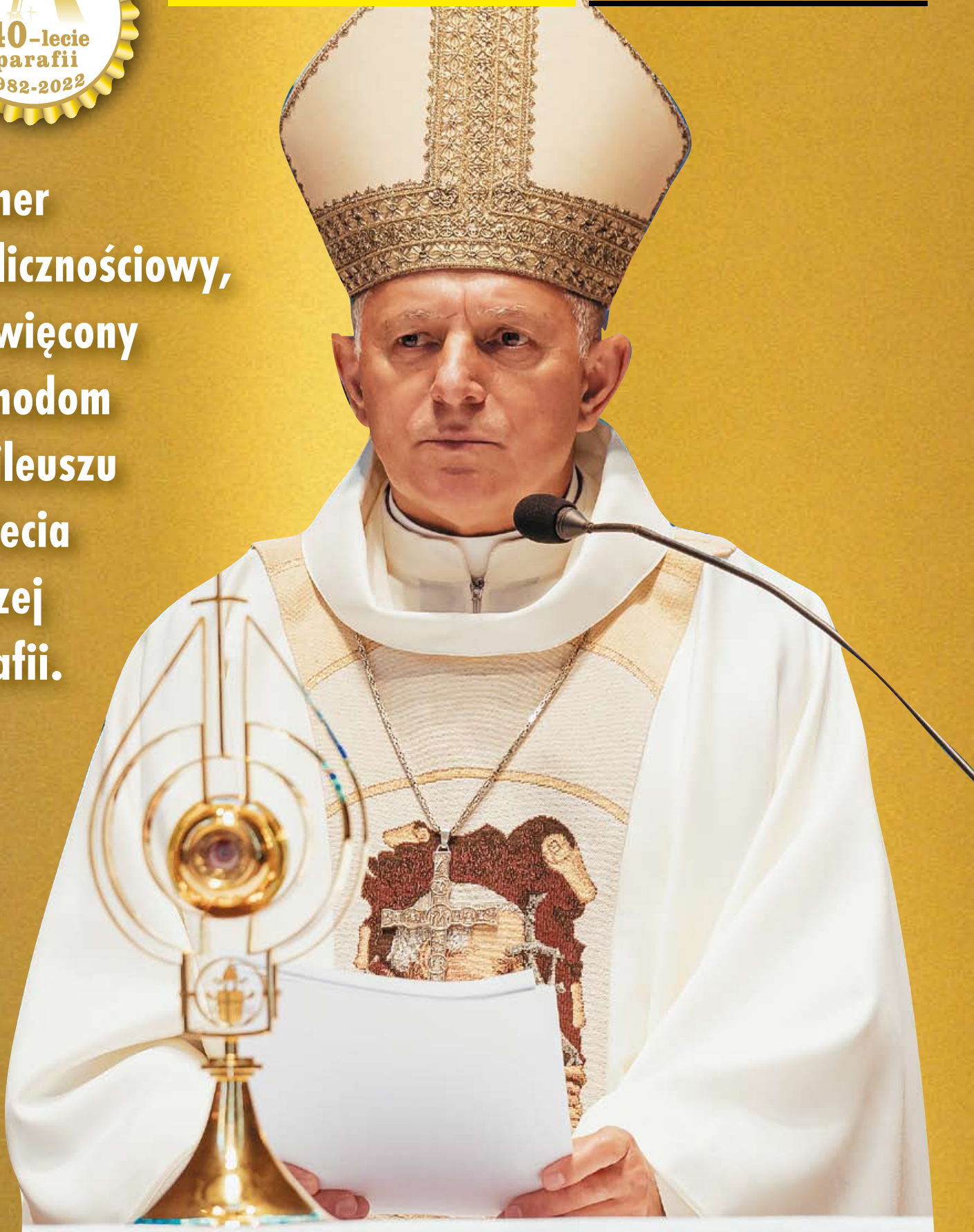

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana!

Kochani parafianie, drodzy goście i sympatycy naszej parafii!

Do Waszych rąk oddajemy kolejny numer naszej parafialnej gazetki „Dobrze że Jesteś" – tym razem jest to numer specjalny, jubileuszowy.

18 września 2022 roku odbyły się w naszej parafii główne uroczystości 40-lecia erygowania (utworzenia) naszej parafii. Przewodniczył uroczystej sumie i Słowo Boże wygłosił Metropolita Lwowski Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki (drugi osobisty sekretarz św. Jana Pawła II). Ks. Arcybiskup przekazał naszej parafii na początku Eucharystii Relikwie św. Jana Pawła II, które na stałe zostały umieszczone na postumencie, na którym stoi Matka Boża Fatimska.

Obecny był również ks. biskup Rudolf Pierskała, Wikariusz Prowincjalny Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej – o. Sławomir Dworek OMI, Matka Prowincjalna Sióstr Służebniczek – Matka Maksymiliana, kapłani, siostry zakonne pochodzący z Kędzierzyna, wielu znamienitych gości, a przede wszystkim kochani parafianie.

Przed Eucharystią ks. Arcybiskup udzielił wywiadu min. dla naszej parafialnej gazetki, który również zamieszczamy w tym jubileuszowym numerze.

Po południu na zakończenie obchodów z przepięknym koncertem pieśni religijnych wystąpił w naszej świątyni Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" (po raz pierwszy w historii naszej parafii).

Zarówno uroczysta Eucharystia, jak i koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" były transmitowane przez Radio Doxa – za co bardzo im dziękujemy.

Kochani moi! Tymi pięknymi obchodami 40 lecia utworzenia naszej parafii chcieliśmy spłacić ***dług wdzięczności*** *tym wszystkim, którzy wtedy w tak trudnych czasach (pod wieloma względami) budowali naszą świątynię. Wielu z nich jest już po tamtej – drugiej stronie życia, wielu z nich to dziś najstarsze pokolenie. Ogromne Bóg zapłać, Wam kochani!*

Kilka dni po naszych uroczystościach prosto z Watykanu, przyszło błogosławieństwo od Ojca Świętego Franciszka dla całej naszej parafii, które jest umieszczone w tym specjalnym wydaniu.

Dobremu Bogu i ludziom za ogrom dobra, które dokonywało się przez te 40 lat i daj Boże dalej będzie się dokonywać - wyśpiewaliśmy uroczyste Te Deum.

Wdzięczny za wszystko Wasz o. Proboszcz Krzysztof

PRZEKAZANIE RELIKWII ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W 2014 roku byliśmy świadkami kanonizacji Papieża Polaka. Jako Jego osobisty sekretarz, obecnie Metropolita Lwowski, w obecności zgromadzonych tu kapłanów i całego Ludu Bożego, pragnę uroczyście przekazać cząstkę świętych relikwii Świętego Jana Pawła II dla Parafii pw. Świętego Eugeniusz de Mazenod w Kędzierzynie-Koźlu.

Niech ich stała obecność w tej świątyni stanie się pieczęcią, podkreślającą jedność Kościoła Świętego zgromadzonego wokół następcy Świętego Piotra oraz jedność w modlitwie.

Ojcze Proboszczu, przyjmij te relikwie, otaczaj je należną czcią i przekazuj do uczczenia wiernym. Niech wszyscy modlący się przed tymi relikwiami, za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II otrzymują obfitość łask i niech Go naśladują w wierze i gorliwości.

Święty Janie Pawle II – módl się za nami!

Kędzierzyn-Koźle, 18 września 2022 roku
N. 936

Archiepiscopus Metropolitanus Leopoliensis Latinorum * Mieczysław Mokrzycki *

+ Mieczysław Mokrzycki

+ Mieczysław Mokrzycki
Arcybiskup Metropolita Lwowski

Przygotowania i próby przed jubileuszem

UROCZYSTA JUBILEUSZOWA MSZA ŚWIĘTA

Kazanie, które wygłosił Metropolita Lwowski Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki na Mszy św. Jubileuszowej

Umiłowani bracia i siostry w Chrystusie, drohi braty i sestry z Ukrainy. Moi drodzy przyznaję się, że z wielką radością przyjąłem zaproszenie Waszego księdza proboszcza Krzysztofa OMI, abym dzisiaj dokonał intronizację relikwii Świętego Jana Pawła II do Waszej wspólnoty w 40. rocznicę powstania Waszej parafii i tą drogą podzielił się wspomnieniami o świętym, u boku którego miałem szczęście być przez ostatnich dziesięć lat jego życia, jako jego drugi osobisty sekretarz. Wspominając słowa Jana Pawła II, święci nie proszą, abyśmy ich chwalili, lecz naśladowali, dlatego w poczuciu obowiązku pytamy: Czego uczy nas świętość tego niezwykłego ucznia Jezusowego z XXI wieku? Kim on był? Kim powinien być dla nas? Jan Paweł II był wyjątkowym człowiekiem, mimo że takim samym jak my to jednocześnie innym, odróżniającym się swoim zachowaniem, postawą, sposobem mówienia. Jakoś w przedziwny sposób promieniował, oddziaływał na innych. Stając przy nim, odczuwało się pokój, miało się poczucie bezpieczeństwa, życzliwości.

Skąd czerpał tyle sił? Skąd u niego był ten szczególny charyzmat? Tak licznie zebranym tutaj ministrantom chcę powiedzieć, że do tego wszystkiego dorastał już od początku swojego życia. Już od najmłodszych lat był pilnym i obowiązkowym uczniem, aby zdobyć wiedzę, dzięki której potem mógł podjąć odpowiedzialne obowiązki. Do Ojca Świętego często przyjeżdżał pan Jerzy Kluger z pochodzenia Żyd, najczęściej podczas obiadu wracali swoimi wspomnieniami do lat dziecięcych spędzonych razem w Wadowicach. Kiedyś pan Jerzy Kluger opowiadał, że często chodził z Karolem bawić się, mówił, że najczęściej graliśmy w piłkę i zazwyczaj Karola stawialiśmy na bramce, bo zazwyczaj wszyscy chłopcy chcą grać w ataku, więc Karol już wtedy z pokorą zostawał na bramce. Ale po pewnym czasie mówił, że Karol popatrzył na zegar na wierzy kościelnej, zostawiał boisko i wracał do domu. Już wtedy wiedział, ile czasu może przeznaczyć na zabawę, a pozostały czas na swoje obowiązki. Opowiadał, że często wspólnie odrabiali lekcje, zdolniejszy kolega pomagał słabszemu i po każdym odrobionym przedmiocie Karol wychodził do drugiego pomieszczenia. Często zastanawiało go, po co on tam idzie, czy skorzystać z toalety, czy coś zjeść. Kiedyś drzwi były lekko uchylone i zobaczył jak Karol klęczy i modli się. Czyli po każdej odrobionej lekcji modlił się, dziękował Panu Bogu i prosił Ducha Świętego o dar mądrości w odrabianiu następnych lekcji. Gdybyśmy mieli mówić o sposobie bycia to na pewno trzeba by powiedzieć, że to człowiek wiary. Jego myśli ciągle zwracały się ku Panu Bogu, to była jakby nieustanna modlitwa. Głęboko w serce zapadły mi słowa świętego Anzelma: „Karmię Was tym, czym sam żyję". Jako kapłan miał świadomość, że posługa słowa jest objawieniem tego, co najpierw zostało przygotowane na modlitwie. Że prawdy głoszone muszą być wewnętrznie przeżyte, muszą znaleźć się w przestrzeni modlitwy, medytacji, dlatego nigdy nie żałował czasu na modlitwę. Zawsze musiało być tyle, ile uznał za stosowne, a czas ten dla niego był najważniejszy, nigdy nie poświęcał go kosztem innych zajęć. Jeszcze przed poranną toaletą, zaraz po wstaniu ze snu, leżąc krzyżem w swojej sypialni odmawiał cząstkę różańca świętego, dopiero potem szedł do kaplicy na poranne modlitwy, rozmyślania.

Wiemy, że Ojciec Święty był wielkim teologiem, można powiedzieć mistykiem, ale chcę wam moi drodzy powiedzieć, że każdego dnia modlił się także w sposób bardzo prosty. Rozpoczynał swoje modlitwy od odmówienia całego pacierza katechizmowego, tego, którego uczyliśmy się przystępując do pierwszej Komunii świętej, a więc rozpoczynał od Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga, 10 przykazań Bożych, przykazań kościelnych, prawd wiary. Codziennie modlił się o dary Ducha Świętego. Codziennie rano śpiewał godzinki. Przy końcu swojego życia modlił się, słuchając nas. I w życiu modlitwy Jana Pawła II uderza nas ewangeliczna prostota. Często do ludzi mówił: modlę się za Ciebie, będę pamiętał. Kiedyś zwierzył się, że zawsze modli się w intencji tych, z którymi ma się spotkać i po spotkaniu z nimi. Do Ojca Świętego pisano listy z prośbą o modlitwę i na jego polecenie intencje te w poszczególnych sekcjach językowych w sekretariacie stanu były przepisywane na oddzielną kartkę i trafiały do jego apartamentu. Kartki te kładliśmy na klęczniku i ile razy Ojciec Święty przychodził do kaplicy - brał je do ręki, czytał, często nad załączonym zdjęciem czynił znak krzyża i się modlił, i raz w tygodniu w tych intencjach sprawował najświętszą ofiarę. Być na kolanach przed Bogiem - to przede wszystkim być na kolanach przed Jezusem Eucharystycznym. Dlatego Msza święta była dla niego sprawą najważniejszą i najświętszą. Stanowiła centrum jego życia i każdego dnia.

Wyznaję, że jako kapłan nigdy nie odpuścił sprawowania najświętszej ofiary. Zawsze Mszę świętą odprawiał we wspólnocie, dlatego codziennie do swojej kaplicy zapraszał gości, a potem znajdował czas, by z każdym się przywitać i wręczyć mu swój papieski różaniec. Jego umiłowanie Eucharystii wyrażało się też w przebywaniu u stóp Chrystusa utajonego w najświętszym sakramencie. Każdego dnia bardzo wiele czasu spędzał w kaplicy, a w każdy czwartek, nie tylko w pierwszy czwartek miesiąca, odprawiał godzinki święte. I znowu, swoje modlitwy przeplatał pieśniami eucharystycznymi, które sobie sam nucił albo śpiewał. Swoje medytacje przeplatał modlitwami z książeczki z modlitewnika jeszcze z lat seminaryjnych, odmawiał wszystkie litanie. I chcę wam, moi drodzy, nadmienić, że nigdy tej godziny świętej i drogi krzyżowej w piątek nie odpuścił. Nawet podczas swoich pielgrzymek

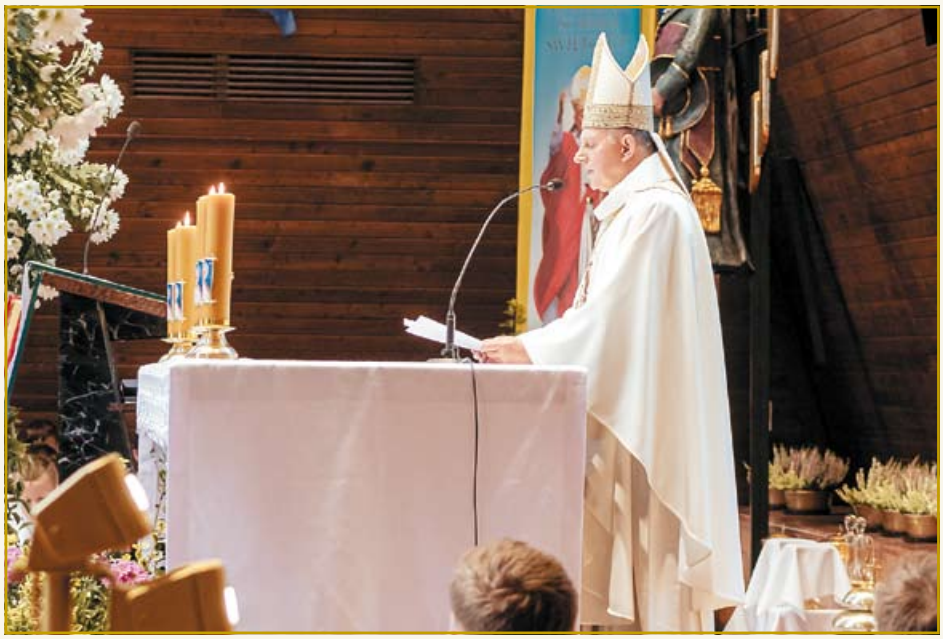

międzynarodowych, gdy program był tak bardzo napięty organizatorzy wiedzieli, że muszą wyznaczyć czas na jego modlenie - inaczej opóźniał im program o całą godzinę. W sakramencie eucharystii Jezus Chrystus odkupiciel człowieka obecny Swoją zbawczą ofiarą rozpoczął na ołtarzu krzyża, dlatego pobożność eucharystyczna w życiu Jana Pawła II niejako organicznie związała się z miłością do Jezusa ukrzyżowanego. W okresie wielkiego postu jednoczył się z Chrystusem cierpiącym, śpiewając razem z nami w swojej kaplicy pieśń o jego męce i gorzkie żale. W świetle tego, co zostało powiedziane, możemy stwierdzić, że święty Jan Paweł żył Bogiem dla Boga. Kto się z nim zetknął od razu mógł zauważyć jego głębokie zjednoczenie z Bogiem. Kontakt z nim zbliżał do Pana Boga. Człowiek zostawał niejako wciągnięty w tajemnicę Bożej obecności. Wiele ludzi podkreślało, że od Ojca Świętego promieniowało jakieś światło, jakaś nadzwyczajna energia, moc i siła, wielu doświadczało jego głębokiego spojrzenia. To wszystko płynęło z jego modlitwy z Bogiem. On nie dzielił swojego życia na zajęcia i modlitwę on się tym wszystkim modlił. Niektóre z praktyk religijnych, w których opowiada swoją miłość do Chrystusa i jego matki, zalicza się do tak zwanej pobożności ludowej. On człowiek wielkiego umysłu o duszy artysty nie wstydził się nosić szkaplerza i tych prostych form pobożności. Godzinka o niepokalanym poczęciu najświętszej Maryi panny, pieśni jak na przykład polskie kolędy na Boże Narodzenie, w gorzkich żalach umiał dostrzec głębię treści teleologicznej i religijnej. W miesiącu maju i czerwcu zawsze po kolacji wychodziliśmy na plac, na którym była kaplica Matki Boskiej Fatimskiej i tam śpiewaliśmy majówki, a w czerwcu różaniec do najświętszego serca Pana Jezusa. Wśród wielu form pobożności bliskie sercu Ojca Świętego było także pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych, które rozpoczęło się jeszcze w latach dziecięcych, a potem jako papież zawsze starał się podczas swoich podróży apostolskich nawiedzać sanktuaria maryjne. Często wręczał Matce Bożej złotą różę czy papieski różaniec. Ile razy był w Polsce - to był na Jasnej Górze, tylko podczas ostatniej pielgrzymki nie mógł już tam pojechać, więc ojcowie paulini przywieźli cudowny obraz do rezydencji arcybiskupów Krakowa. Dlatego trudności, cierpienia, których mu w życiu nie brakowało - nie załamywały go.

Myślę, że większość z nas tutaj obecnych dobrze pamięta dzień 13 maja 1981 roku. Głos proroka naszych czasów miał być uciszony. Swoje ocalenie Ojciec Święty wiąże z Matką Boską Fatimską. Często mówił, że kolejne lata pontyfikatu są mu darowane. Moi drodzy, dotychczas mówiłem, że wyróżniała go modlitwa, ale chciałbym podkreślić że Ojciec Święty był przede wszystkim człowiekiem. Ciągle myślał o drugim człowieku, był o niego zatroskany, stąd jego nauczanie w obronie życia o prawie do pracy, do godności, do solidarności. Szczególną troską otaczał dzieci, młodzież, osoby starsze, cierpiące. Podczas jego posługiwania nigdy nie zabrakło spotkania nimi, zawsze uważnie, cierpliwie każdego wysłuchał, nigdy nie sprawiał wrażenia że się śpieszy, że ma ważniejsze sprawy do załatwienia. Nigdy nikogo nie krytykował, nigdy nie wydawał opinii o innej osobie w towarzystwie innych, można powiedzieć, że całe życie postępowanie Ojca Świętego było uderzające. Pamiętam kiedyś na audiencji dla Polaków było trochę zamieszania z powodu dużej liczby osób. Ojciec Święty, przechodząc miedzy ludźmi, nie przywitał się czy nie pozdrowił wystarczająco matki jednego z kapłanów. I po skończonej audiencji mówi do mnie: „Mieciu, powiedz ojcu Hejmo niech jeszcze raz przyprowadzi mamę tego księdza, gdyż nie tak się z nią przywitałem.” Oczywiście miałem problem o kogo chodzi, ale ojciec Hejmo zidentyfikował tę osobę i kiedy z nią rozmawialiśmy - to wcale nie miała poczucia, że nie została dostrzeżona przez Ojca Świętego, wręcz przeciwnie - była uradowana i szczęśliwa, że mogła uścisnąć jego dłoń i ucałować pierścień. Uderzała mnie wtedy bardzo uwaga i wrażliwość Ojca Świętego na to, co robi, że nie jest to tylko powierzchowne, ale w każdym spotkaniu jest z człowiekiem.

Moi drodzy, jakże cieszą się nasze serca z tego, że świat nie zapomniał o Janie Pawle. Po jego kanonizacji kościół prosi o jego relikwie, o modlitwę przy jego ołtarzu. Myślimy o nim wiedzeni nakazem serca, pragnieniem bycia człowiekiem bożym tak, jak był nim nasz Ojciec Święty. Zarazem chcemy wyrazić w ten sposób dziękczynienie Panu Bogu, że jest możliwe być człowiekiem dobrym i pięknym. Nadto w naszym wspominaniu o Ojcu Świętym kryje się prośba, abyśmy my sami mogli stawać się lepsi, by lepszymi dzięki bożemu błogosławieństwu stawali się nasi bliscy, rodacy, ojczyzna, cały świat, by wszystko stawało się lepsze dzięki działającej w nas łasce Bożej. Naśladujmy więc świętego Jana Pawła II, bo przecież mogliśmy widzieć na czym polega dążenie do świętości. Niech teraz ta bliskość świętego zachęca i nas do świętego życia, do uczestnictwa we Mszy świętej, do spowiedzi, do Komunii świętej, do codziennej modlitwy. Jan Paweł II niestrudzenie powtarzał, że prawdziwi uczniowie Chrystusa są zakorzenieni w świętości i nauczył nas prostej modlitwy o świętość: „Panie, przyjmij mnie takim jakim jestem, z moimi wadami, z moimi słabościami, ale spraw, abym stał się takim, jak tego pragniesz.”. Dzisiaj co do skuteczności tej modlitwy nie możemy mieć żadnej wątpliwości. Dzisiaj każdy z nas powinien uczynić ją swoją.

Moi drodzy, do takiego świętego dzisiaj przyszliście i takiego świętego dzisiaj Wam zostawiam. Amen.

Uroczysta Jubileuszowa

Msza święta

UROCZYSTA JUBILEUSZOWA MSZA ŚW.

HUMILITAS

N.o. 936

Nos, Miecislaus Mokrzycki, ex miseratione Dei et Apostolicae Sedis gratia Archiepiscopus Metropolita Leopoliensis Latinorum universis et singulis has litteras inspecturis fidem facimus et attestamur nos ad maiorem Dei gloriam suorumque sanctorum venerationem recognovisse reliquias

EX CAPILLIS SANCTI JOANNIS PAULI II, PAPAE

quas reverenter collocavimus in theca metallica, rotunda, bene clausa, filo colligata ac sigillo munita easque consignavimus cum facultate apud se retinendi aliisque donandi et in quacumque ecclesia seu oratorio publico fidelium venerationi exponendi. In quorum fidem has litteras testimoniales manu nostra subscripsimus nostroque sigillo firmavimus.

Leopolis, die X Sebtembris MMXXII A. D.

+ Miecislaus Mokrzycki

40-lecie
parafii
1982-2022

CAŁY
TWÓJ

Ciebie, Ojca, niebios
bramy, Ciebie wielbi
ziemia cała.

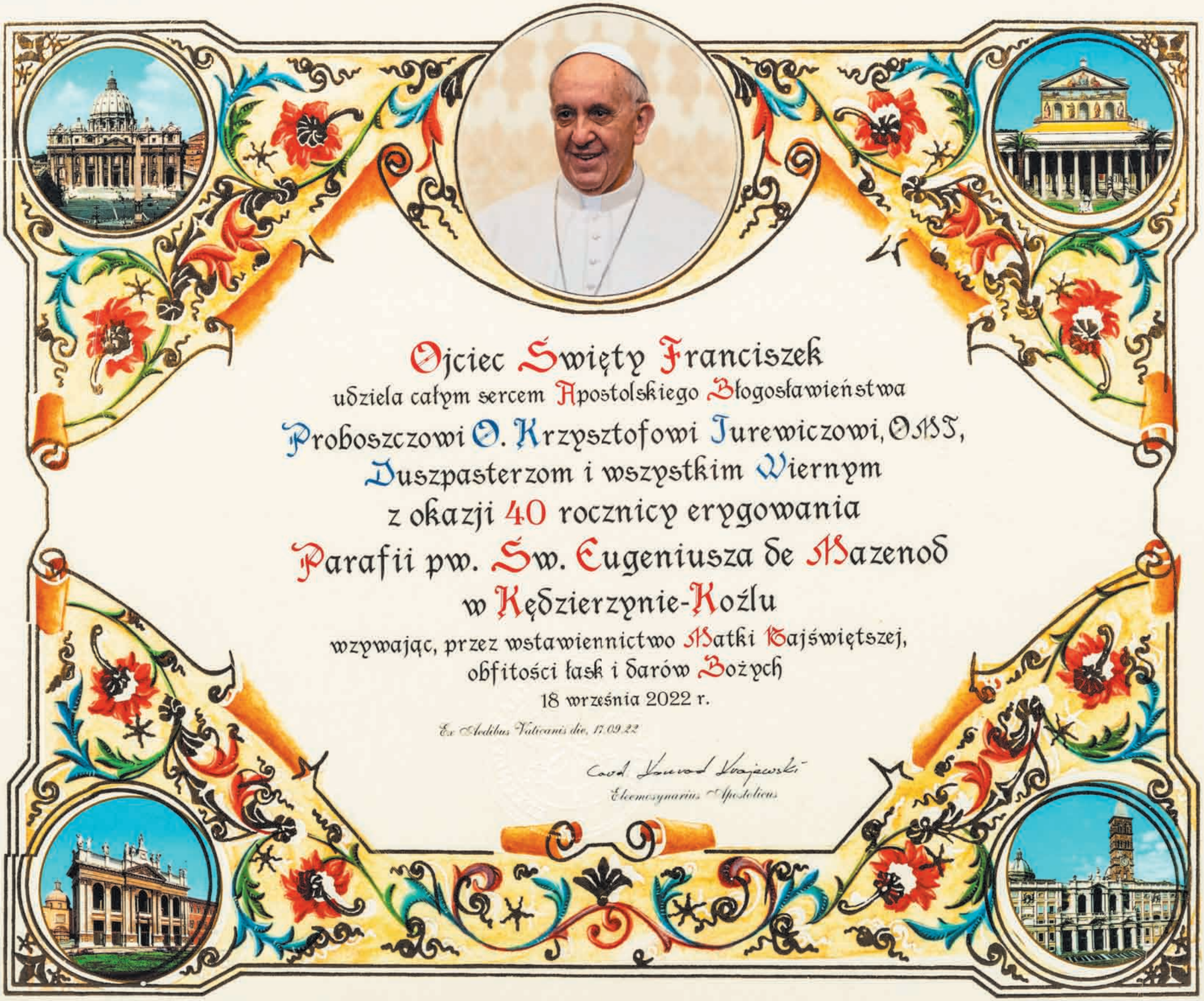

Ojciec Święty Franciszek
udziela całym sercem Apostolskiego Błogosławieństwa
Proboszczowi O. Krzysztofowi Jurewiczowi, OMI,
Duszpasterzom i wszystkim Wiernym
z okazji 40 rocznicy erygowania
Parafii pw. Św. Eugeniusza de Mazenod
w Kędzierzynie-Koźlu
wzywając, przez wstawiennictwo Matki Najświętszej,
obfitości łask i darów Bożych
18 września 2022 r.

Ex Aedibus Vaticanis die, 17.09.22

Card. Konrad Krajewski
Eleemosynarius Apostolicus

Radio DOXA było z nami

Jak już pisaliśmy całość obchodów transmitowało Radio „DOXA". Na zdjęciach (od lewej) wywiady przeprowadzone przez dziennikarkę radia z: **1.** proboszczem naszej parafii o. Krzysztofem Jurewiczem OMI, **2.** Metropolitą Lwowskim abp. Mieczysławem Mokrzyckim, **3.** przedstawicielkami parafialnego zespołu Caritas, **4.** - parafianinem Kamilem Semeniukiem [*siatkarz występujący na pozycji przyjmującego, dwukrotny zwycięzca Ligi Mistrzów (2021, 2022), trzykrotny mistrz Polski (2016, 2017, 2022). Najlepszy przyjmujący Mistrzostw Świata 2022 r.*].

Własność zdjęć - Radio Doxa

40-lecie
parafii
1982-2022

MSZA

ŚWIĘTA

WYWIAD Z KSIĘDZEM ARCYBISKUPEM MIECZYSŁAWEM MOKRZYCKIM

Stanisława Ścigacz: Kiedy i jak zaczęła się przygoda ks. arcybiskupa z Janem Pawłem II?

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki: Oczywiście, kiedy Jan Paweł II został wybrany papieżem. Wtedy byłem jeszcze uczniem szkoły średniej i na katechezie katecheta nam troszeczkę opowiadał o konklawe. Już wtedy mówiło się o wyborze Polaka na głowę Kościoła katolickiego. Potem jako młodzieniec uczestniczyłem w pierwszej jego pielgrzymce do Polski, byłem na błoniach w Krakowie. Później miałem bliższy kontakt, kiedy przyjechał do Lubaczowa w 1991 roku. Wtedy byłem sekretarzem księdza arcybiskupa Mariana Jaworskiego i miałem możliwość być bliżej Ojca Świętego. Uczestniczyłem w modlitwie Anioł Pański na Placu Świętego Piotra, czasami brałem udział w audiencji generalnej. Kiedy przyjeżdżał arcybiskup Marian Jaworski do Rzymu, to czasami ksiądz kardynał prosił, żebyśmy jako studenci naszej archidiecezji mogli przyjść na Mszę świętą do Ojca Świętego, do jego prywatnej kaplicy. Kiedy skończyłem studia w Rzymie pracowałem w kongregacji do spraw kultu przez kilka miesięcy i miałem się zająć procesem przygotowania procesu beatyfikacji sługi bożego księdza arcybiskupa Józefa Wilczewskiego. Po kilku miesiącach przyszła propozycja, żeby przyjąć posługę u boku Ojca Świętego, jako jego drugi osobisty sekretarz. Było to dla mnie wielkie zaskoczenie i jednocześnie wielka radość i wyróżnienie. Można powiedzieć, że bałem się przyjąć takiej funkcji. Jednak zachęcony przez swego ordynariusza, że Ojcu Świętemu się nie odmawia, przyjąłem tę posługę.

Stanisława Ścigacz: Kim jest dla księdza Jan Paweł II?

Abp Mokrzycki: Jest to wielki człowiek, dzisiaj wiemy, że już jest święty. Był on takim człowiekiem jak my, ale jednocześnie był on wyjątkowy. To było widać po jego codziennym zachowaniu, codziennym byciu. Przede wszystkim był on człowiekiem, zawsze potrafił każdego dostrzec, dla każdego mieć czas i każdego pocieszyć. Zawsze był dyspozycyjny, mimo tylu obowiązków. Nigdy nie sprawiał wrażenia, że ma ważniejsze sprawy, że nie ma czasu. A przede wszystkim to był człowiek wielkiej pracy. Wymagał wiele od siebie, tak jak mówił często do młodzieży, ale także wymagał od swoich współpracowników, od swoich najbliższych. I tutaj można powiedzieć, że nigdy nie widzieliśmy Ojca Świętego zdenerwowanego, czy niezadowolonego. Ponieważ wiedzieliśmy, jakie Ojciec Święty ma oczekiwania, zawsze staraliśmy się wyjść naprzeciw jego oczekiwaniom. Jan Paweł II był człowiekiem uporządkowanym i zdyscyplinowanym. Jednocześnie był człowiekiem głębokiej wiary, człowiekiem modlitwy i wszystkie sprawy zawsze powierzał Panu Bogu. Po ludzku czynił to, co należy wykonać, ale zawsze rozwiązanie każdej sprawy powierzał Panu Bogu. Zawsze mówił, że reszta rzeczy zależy od Pana Boga. Był człowiekiem wielkiego zawierzenia, zaufania Panu Bogu, opatrzności Bożej. A dzisiaj Jan Paweł II jest dla mnie wielkim przewodnikiem, orędownikiem, zawsze w trudnych, ale nie tylko w trudnych sprawach. Codziennie powierzam Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II moją posługę, także posługę arcybiskupa Lwowa. Czuję jego bliskość i jego obecność.

Stanisława Ścigacz: Czy żyjąc u boku Jana Pawła II odczuwało się, że jest to święty człowiek?

Abp Mokrzycki: Tak, dlatego, że tak po ludzku trudno byłoby sobie wyobrazić i zrozumieć to wszystko, kim był Jan Paweł II, to wszystko, czego dokonywał, co czynił, co wypełniał w swoim życiu. Wiele spraw było niemożliwe do zrealizowania, tak aktywne było Jego życie, takie wielkie oddanie się. Widać było,

że temu wszystkiemu towarzyszyła łaska Boża i Boże błogosławieństwo. Jan Paweł II dokonywał rzeczy niezwykłych i te siły i ten szczególny charyzmat, który miał, czerpał z osobistej modlitwy, ale także z modlitwy całego Kościoła Powszechnego. W czasie każdej Mszy świętej modlimy się za Ojca Świętego. Również modlimy się w intencjach Ojca Świętego, wielu księży odprawiało Msze święte w Jego intencjach, wielu ludzi pisało do Ojca Świętego i ofiarowało swoje cierpienia. Jan Paweł II był człowiekiem modlitwy, wiele czasu spędzał na modlitwie i z niej czerpał siły. Wszyscy ludzie, którzy przychodzili i spotykali się z Janem Pawłem II - odczuwali tę jego wyjątkowość i głębokie zanurzenie w modlitwie. Zawsze był skupiony i rozmodlony, robił na ludziach duże wrażenie. Kiedy się modlił, można powiedzieć, że obcował z Panem Bogiem. Jemu nie przeszkadzały hałasy i to, że inni przechodzili obok czy rozmawiali. Potrafił pozostać w wyjątkowej łączności z Panem Bogiem, wyłączyć się z tego chaosu codziennego życia.

Stanisława Ścigacz: Ojciec Święty wychodził na taras – co to oznaczało?

Abp Mokrzycki: Jan Paweł II nie tylko modlił się, nie tylko pracował, był człowiekiem tak jak wspomniałem wielkiej pracy, ale także umiał cieszyć się życiem. Wiemy, że bardzo lubił chodzić w góry. Kiedyś, spacerując z Nim po Castel Gandolfo, powiedział do mnie, że kiedy przyjechał tutaj; *„Schodziłem tutaj każdy zakątek, bo tak bardzo mi na początku brakowało Bieszczad”*. Ojciec Święty często w czasie swojego pontyfikatu, przynajmniej raz na miesiąc, wyjeżdżał poza Watykan najczęściej w góry. Początkowo także wyjeżdżał na narty, rzadziej odpoczywał nad morzem. Jeśli był w Castel Gandolfo, także korzystał z basenu. W Watykanie jednak nie chciał burzyć jakiegoś porządku i nie wychodził do ogrodów watykańskich na spacer, natomiast korzystał z tarasu nad pałacem apostolskim, który przygotował wcześniej jego poprzednik papież Paweł VI. To jest dość duży, obszerny taras, wypełniony różnymi roślinami, kwiatami i Ojciec Święty tam odpoczywał. Spacerował, modląc się czy medytując często z różańcem w ręku lub odprawiając drogę krzyżową. Na tarasie była kaplica Matki Boskiej, figura Matki Boskiej Fatimskiej i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Papież często zatrzymywał się przed tą figurą. Pamiętam, że później, kiedy z ojcem Benedyktem XVI spacerowaliśmy również po tarasie, Ojciec Święty zatrzymał się przed tą figurą i powiedział, że: *„Chciałbym tutaj wymienić ten róż spłowiały ze słońca, różaniec, a może także ukoronować, tę figurę, jako wotum wdzięczności za ocalenie życia mojemu poprzednikowi*. Był to taki piękny gest, który mi także głęboko zapadł w sercu. Ojciec Święty Benedykt XVI

później dokonał tego. Tak, więc Ojciec Święty wychodził na taras, żeby nabrać sił, odpocząć i obcować z przyrodą.

Stanisława Ścigacz: Słyszałam określenie, że Jan Paweł II lubił wtorki – co to oznacza?

Abp Mokrzycki: To był tytuł mojej książki, żeby zachęcić czytelnika do zaglądnięcia, dlaczego lubił te wtorki. Wtorek był dniem wolnym Ojca Świętego od oficjalnych audiencji. Ojciec Święty ten dzień mógł sobie przeznaczyć na pisanie swojej homilii, czy listów, więcej czasu na czytanie książek, na jakieś indywidualne prywatne spotkania. Ale raz w miesiącu wyjeżdżał poza Watykan, żeby obcować z przyrodą i odpocząć. To był ten dzień wolny, a przeze mnie nazwany, że najbardziej lubił wtorki. Na początku spotkało się to z krytyką, dlaczego wtorki a nie niedziele i święta. To był tylko taki tytuł zachęcający czytelnika do przeczytania.

Stanisława Ścigacz: Czy obecna sytuacja na Ukrainie tzn. wojna dotknęła Lwów?

Abp Mokrzycki: Na zachodniej Ukrainie, a także we Lwowie nie jesteśmy bezpośrednio dotknięci działaniami wojennymi, nie ma u nas ostrzałów, nie ma wojska. Spadło kilkanaście rakiet, które zniszczyły najpierw zakład naprawczy samolotów, potem fabrykę czołgów, później rafinerię i zbiornik duży paliw. To zniszczenia w całej Ukrainie. Następnie miał być zniszczony węzeł kolejowy, ale bomba spadła na zakład naprawczy samochodów. Zginęło wtedy osiem osób i do tej pory innych wypadków śmiertelnych nie było. Jednak często słyszymy alarmy, które były i w ciągu dnia, i w nocy, i nad ranem. Początkowo ludzie schodzili do schronów, później jednak widzieli, że nie ma takiego wielkiego zagrożenia. Natomiast tę wojnę widzimy na twarzach uchodźców, których jest bardzo dużo, nie tylko w tych pierwszych dniach czy tygodniach. Uchodźcy do dzisiejszego dnia przebywają także we Lwowie. Około 250 000 uchodźców obecnie przebywa na terenie miasta Lwowa, także w naszych ośrodkach duszpasterskich. W naszych parafiach lwowskich mieliśmy do tysiąca uchodźców. Obecnie ta liczba bardzo zmalała, mamy około 400 osób i tutaj staramy się właśnie być blisko nich, poprzez pomoc na różnych szczeblach. Jednak w społeczeństwie panuje lęk, niepewność, utrata pracy. Tragedia wojny dotknęła bardzo społeczeństwo lwowskie.

ciąg dalszy na str. 18

ciąg dalszy ze str. 17

WYWIAD Z KSIĘDZEM ARCYBISKUPEM MIECZYSŁAWEM MOKRZYCKIM

Dotknęła poprzez pobór młodych ludzi, młodych mężczyzn, ojców. Często uczestniczymy także w pogrzebach, których jest bardzo dużo, także pośród naszych wiernych. W archidiecezji lwowskiej dzięki Bogu tylko ośmiu żołnierzy zginęło. My, jako biskupi zawsze uczestniczymy w tych pogrzebach. Poprzez śmierć naszych żołnierzy także diecezja lwowska czy Lwów doznaje skutków tragedii tej wojny. Staramy się także pomagać wielu organizacjom, czy wojsku, czy innym organizować pomoc humanitarną, środki medyczne, czy nawet mundury i buty niezbędne do walki.

Stanisława Ścigacz: Czy może ksiądz abp przybliżyć nam swoje odznaczenia: 1997 – Kapelan Honorowy Ojca Świętego, 2002 – Kanonik Generalny Kapituły Metropolity we Lwowie, 2003 – Prałat Honorowy Jego Świętobliwości.

Abp Mokrzycki: Żebym ja to wiedział ☺ Kapelan Ojca Świętego, ksiądz prałat to jest taki honorowy kapelan Ojca Świętego każdego pontyfikatu. I kiedy ja zostałem takim prawdziwym kapelanem Ojca Świętego? Po roku czasu, pamiętam ksiądz kardynał Dziwisz mówi do Ojca Świętego: *„Trzeba by było, żeby Mieciu był takim faktycznym kapelanem i żeby miał jakiś dokument”.* Ojciec Święty po roku czasu mianował mnie tak oficjalnie swoim kapelanem. Związane było z tym noszenie sutanny z obszywkami. Kiedy Ojciec Święty patrzył na mnie w tym stroju, to bardzo go to rozśmieszało, bo miał świadomość, że prałat to jest zazwyczaj kapłan starszy o białych włosach i to nie bardzo mu pasowało. Zresztą widać to na zdjęciu w samolocie, gdy usiadłem koło niego, tak bardzo się śmieje. Jak mnie widział w tym stroju prałackim, to go to bardzo rozśmieszało.

Kanonik Generalny Kapituły Lwowskiej we Lwowie. Tutaj ksiądz kardynał Marian Jaworski uznał, że to jest wyróżnienie, żeby podkreślić obecność kapłana archidiecezji lwowskiej przy Watykanie. Może i za tę posługę u boku Ojca Świętego chciał również podziękować mnie, mianując Kanonikiem Generalnym Kapituły Lwowskiej.

Stanisława Ścigacz: Jak czuje się ks. abp w naszej parafii i co chciałby przekazać parafianom?

Abp Mokrzycki: Bardzo się cieszę i dziękuję księżom oblatom za to zaproszenie. Jest to dla mnie okazja, aby wyrazić wdzięczność zgromadzeniu za ich wieloletnią posługę w Kościele na Ukrainie, nie tylko w archidiecezji Lwowskiej, ale na całej Ukrainie. Właśnie oni swoim charyzmatem ubogacają nasz kościół, a nie tylko swoją posługą kapłańską. Spotkało ich bardzo wielkie wyzwanie, ponieważ pracują w trudnych warunkach, tak jak na przykład w kościele Świętego Mikołaja w Kijowie, gdzie ciągle toczą się sprawy czy walki o odzyskanie tego kościoła, bo kościół do dzisiaj nie jest zwrócony. Także przyjęli moje zaproszenie do posługi w kościele świętej Marii Magdaleny we Lwowie, który jest jednocześnie salą organową. Spotykają się z wielkim niezrozumieniem, z wieloma trudnościami i przykrościami ze strony władz i ze strony dyrekcji tej sali organowej. Mimo wieloletnich próśb do prezydenta miasta Lwowa pana Andrieja Sodowego, ten kościół także nie jest nam zwrócony. Tutaj mam okazję, żeby w ten sposób wyrazić im wdzięczność, za obecność na Ukrainie. Jestem wdzięczny za wielką życzliwość, gościnność i chęć dalszej współpracy i pomocy w Archidiecezji Lwowskiej.

Andrzej Kerner: Księże Arcybiskupie chciałem popytać o bieżącą sytuację. W lipcu ksiądz arcybiskup na łamach Tagespost wyrażał nadzieję, że papież przyjedzie na Ukrainę jeszcze może w sierpniu lub we wrześniu. Czy nadal ksiądz arcybiskup ma tą nadzieję?

Abp Mokrzycki: Nie wiemy, jak długo będzie wojna trwała i ta obecność Ojca Świętego Franciszka byłaby bardzo potrzebna, jest oczekiwana. Niektóre wypowiedzi Ojca Świętego nie były przyjęte z entuzjazmem, wręcz przeciwnie z oburzeniem. Z pewnością Ojciec Święty Franciszek nie chciał w jakiś sposób poniżyć czy urazić Ukrainy, ale jednak sytuację, jaką przeżywa naród ukraiński, było trudno zrozumieć. Intencje Ojca Świętego były odebrane z wielkim żalem i bólem. Gdyby Ojciec Święty przybył tutaj, byłby to wielki gest życzliwości. Jednocześnie obecność Piotra naszych czasów na tej ziemi doświadczonej, skrwawionej i jego błogosławieństwo, z pewnością przyczyniłoby się do szybszego pokoju. Obecność papieża wzmocniłaby uwagę całego świata na to, co dzieje się na Ukrainie i żeby nie zapomnieć o wielkiej tragedii, jaką przeżywa ten naród.

Andrzej Kerner: Czy tak zwani zwykli ludzie, wierni wyrażają żal, że do tej pory papież nie przyjechał?

Abp Mokrzycki: Z ust Ojca Świętego nie słyszeliśmy nigdy oficjalnie, że chce przyjechać na Ukrainę. Mówiło się, że przyjedzie potem, że po pielgrzymce z Kanady ogłosi, kiedy przyjedzie. Potem były takie głosy, że przed pielgrzymką do Kazachstanu, a teraz ta sprawa ucichła.

Andrzej Kerner: Czy zwykli ludzie, bo głos hierarchów mniej więcej znamy, czy zwykli ludzie mają to oczekiwanie?

Abp Mokrzycki: Trzeba powiedzieć, że tutaj na zachodniej Ukrainie jest większość ludności katolickiej i jako katolicy pamiętają tę wizytę jeszcze Jana Pawła II i zdają sobie sprawę, jakim wielkim dobrem by była pielgrzymka Franciszka do tego kraju.

Andrzej Kerner: Czy ksiądz biskup uważa, że patriarcha Cyryl kompromituje w jakiś sposób całe chrześcijaństwo reprezentując jakiś jego odłam. I w związku z tym drugie pytanie, czy utrzymujecie teraz jakieś stosunki z cerkwią moskiewską na Ukrainie?

Abp Mokrzycki: Kościół prawosławny patriarchatu moskiewskiego jest kościołem Chrystusowym. Jednak wypowiedzi obecnego patriarchy są niezrozumiałe i są w sposób szczególny dla Ukrainy bolesne. Wiemy, że to jest tylko częściowa sytuacja, ponieważ hierarchowie kościoła się zmieniają, różne są przypadki w historii i dlatego ufamy, że to kiedyś zostanie wyrównane, naprawione i ten kościół na pewno nie będzie tak bardzo zależny od głowy państwa jak dzisiaj. W archidiecezji lwowskiej zawsze mieliśmy dobre relacje z kościołem prawosławnym i te relacje w dalszym ciągu utrzymujemy, chociaż kościół ten przechodzi w tej chwili wielką próbę, bo jest utożsamiany i jest obwiniany z powodu wojny, którą wywołała Rosja i jest doświadczany w niektórych rejonach. Jest zabronione publiczne sprawowanie Eucharystii, ale myślę, że te sprawy w przyszłości będą jakoś rozwiązane i te niezrozumienia jakoś wyjaśnione i będzie normalna współpraca.

Andrzej Kerner: Ksiądz arcybiskup nie tylko, że się urodził na terenie parafii, która właściwie została podzielona między Polskę a Ukrainę po drugiej wojnie światowej, ale ma też ksiądz arcybiskup długie doświadczenie w życiu z wiernymi na Ukrainie, teraz my ich tutaj bardzo wielu mamy. Jakie ksiądz arcybiskup ma rady dla duszpasterzy i wiernych naszych katolickich w stosunkach z Ukraińcami?

Abp Mokrzycki: Naród ukraiński jest bardzo wdzięczny Polakom za to otwarcie i oni są świadomi tej wielkiej życzliwości, tego otwartego serca i tego, co Polska uczyniła dla Ukrainy i w sposób szczególny dla uchodźców. Udziela pomocy humanitarnej, która tak szerokim strumieniem płynęła i płynie na Ukrainę. Chciałbym tutaj powiedzieć, żeby zawsze być otwartym na tych wszystkich ludzi, którzy tutaj w Polsce szukali jakiegoś bezpieczeństwa. Większość z nich to wierni wyznania prawosławnego, którzy nie mają tak wielkich tradycji uczestniczenia we Mszach świętych w każdą niedzielę, czy brania udziału w różnych ruchach, tak jak katolicy tutaj w Polsce. Dlatego trzeba do nich wychodzić, zachęcać, proponować im, jeśli będą chcieli przyjść do naszego kościoła, nie stawiać żadnych przeszkód, ponieważ w dzisiejszym wieku nie można ludzi tez ustawiać w jakieś kanony. Trzeba zostawić ludziom wolny wybór, kim chcą być czy prawosławnymi, czy grekokatolikami czy rzymskokatolikami.

Andrzej Kerner: Księże arcybiskupie, troszeczkę osobiste pytanie - jak wobec takiego ogromu nieszczęść, tak okrutnej wojny, która jest dla nas niewyobrażalna, choć my ją trochę obserwujemy w Polsce też na żywo, ksiądz arcybiskup zachowuje nadzieję wobec tego nieszczęścia?

Abp Mokrzycki: My ludzie wierzący wiemy, że bez Pana Boga nic się nie dzieje i Pan Bóg z pewnością z tego wszystkiego wyprowadzi jakieś dobro. Jest to pewnie też jakieś ostrzeżenie dla wszystkich ludzi, że nie możemy zbudować swojej przyszłości, swojej teraźniejszości tylko na elementach ekonomicznych czy osiągnięciach technicznych, ale przede wszystkim trzeba budować świat, swoje życie na fundamentach wiary, na dekalogu.

dokończenie na str. 20

Wszystkim Czytelnikom Gazetki „Dobrze że jesteś" dziękuję za solidarność z Kościołem katolickim w Ukrainie i życzę wstawiennictwa świętego Jana Pawła II w Waszym wzrastaniu w wierze i świętości z błogosławieństwem

+Mieczysław Mokrzycki

dokończenie ze str. 19

WYWIAD Z KSIĘDZEM ABP. MIECZYSŁAWEM MOKRZYCKIM

Widzimy, że jednak dzisiaj świat odchodzi często od Boga, myśli, że wiara, że Pan Bóg już w tym wszystkim nie jest potrzebny i dlatego ta wojna jest dla nas takim wyzwaniem. Wartości chrześcijańskie, szacunek dla drugiego człowieka, miłość, przebaczenie, muszą w dalszym ciągu być we wszystkich działaniach i poczynaniach ludzkości.

Andrzej Prochera: Dlaczego, proszę księdza arcybiskupia, władze ukraińskie robią tyle problemu, myślę tu o kościele Matki Boskiej Gromnicznej i o kościele Marii Magdaleny, kiedy my położyliśmy serce na dłoni, nie ma takich gestów z tamtej strony. Co jest przyczyną?

Abp Mokrzycki: Myślę, że na Ukrainie ciągle jest ta świadomość, że kościół rzymskokatolicki to kościół Polski. Jednak naród ukraiński jeszcze nosi w sobie jakiś wielki żal, wielki ból do narodu polskiego i dlatego dopóty nie wyzwoli się - dopóki nie będzie potrafił przebaczyć tak, jak naród polski przebaczył narodowi niemieckiemu skutki II wojny światowej. To właśnie takie relacje w odnoszeniu się do kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, do mniejszości polskiej musi ulec zmianie. Ponieważ tylko prawda może nas wyzwolić i jeżeli nie potrafimy ze swego wnętrza i serca usunąć nienawiści, to ona będzie zawsze powodem do niezdrowych relacji z drugim człowiekiem, czy z drugim narodem.

Andrzej Prochera: Miałem to wielkie szczęście, że miałem osobiste spotkanie ze świętym Janem Pawłem II w Rzymie i na koniec spotkania powiedział: *„Trzymaj wiarę ojców naszych”*, to brzmi mi do dzisiaj. Jak ksiądz arcybiskup powiedziałby do młodych, żeby trzymać tę wiarę naszych ojców w tych trudnych czasach?

Abp Mokrzycki: My wiemy, że prawdziwe szczęście człowiek może osiągnąć, jeśli będzie miał pokój w sercu. Dobra dzisiejszego świata, te materialne, nigdy tego pokoju w sercu nie dadzą. Jeśli nie będziemy mieć uporządkowanego życia wewnętrznego, jeśli nie będziemy mieć dobrych relacji ze swoim stwórcą, z tym, od którego wszystko zależy, który dał nam życie, który prowadzi nas w tym życiu i wskazuje nam na prawdziwe wartości. Chciałbym powiedzieć naszej młodzieży, że nie tylko mają budować ten świat materialny, mają nie troszczyć się tylko o to, aby materialnie zabezpieczyć sobie życie, ale przede wszystkim zadbać o to duchowe życie, o to dobro duchowe, które jest warunkiem prawdziwego szczęścia i zadowolenia.

ARCHIEPISCOPUS
METROPOLITA LEOPOLIENSIS LATINORUM

SECRETARIATUS

Lwów, 30 września 2022 roku

Czcigodny Ojcze Proboszczu!

Cieszę się bardzo, że w dniu 18 września br. mogłem odwiedzić Parafię pw. Świętego Eugeniusza de Mazenod w Kędzierzynie-Koźle oraz podczas sprawowanej Mszy św. Jubileuszowej z okazji 40.lecia erygowania waszej Parafii uroczyście wprowadzić relikwie Świętego Jana Pawła II do waszego kościoła.

Serdecznie dziękuję za wspaniałomyślną ofiarę 10.000 zł przekazaną przy tej okazji na potrzeby Archidiecezji Lwowskiej. Niech Dobry Bóg hojnie nagrodzi tę wrażliwość serca na potrzeby naszego Kościoła na Wschodzie – zwłaszcza w tym trudnym czasie trwającej wojny.

Polecając Ojca Proboszcza, całą wspólnotę Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej oraz parafian opiece Matki Bożej Łaskawej z Katedry we Lwowie, zapewniam o mojej modlitwie o potrzebne łaski i z serca błogosławię.

+ Mieczysław Mokrzycki

+ Mieczysław Mokrzycki

Czcigodny
Ociec Krzysztof JUREWICZ OMI
Proboszcz Parafii pw. Świętego Eugeniusza de Mazenod
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „ŚLĄSK”

Rzymskokatolicka Parafia św. Eugeniusza de Mazenod
ul. Juliusza Ligonia 22, 47–224 Kędzierzyn–Koźle

Konto: Pekao S.A. 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346

Parafia Misjonarzy Oblatów M.N. pw. św. Eugeniusza de Mazenod

Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian.
Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów.
W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. **77–472–55–30.**
Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej
pw. św. Eugeniusza de Mazenod, ul. Ligonia 22, 47–224 Kędzierzyn–Koźle;
tel. parafialny: 77–483–58–06, e–mail: **dobrzezejestesomi@interia.pl.**
Adres strony internetowej: **www.https://kedzierzyn–kozle.oblaci.pl**
Jesteśmy też na Facebooku: https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci
Redaktor naczelny: O. Krzysztof Jurewicz OMI;
Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77–483–51–89),
Redakcja: Jolanta Gawin, Sylwester i Magdalena Chylińscy, Marek Dziedzic, Dorota Grzesik,
Weronika Jaworska, Elżbieta Peczkis, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Danuta Wójcik.
Korekta: Dorota Grzesik. **Zdjęcia w numerze: Adam Liszka i Andrzej Kerner – Gość Niedzielny**

Gazetka parafialna „Dobrze że Jesteś" jest wydawana przez Parafię św. Eugeniusza w Kędzierzynie–Koźlu i jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej

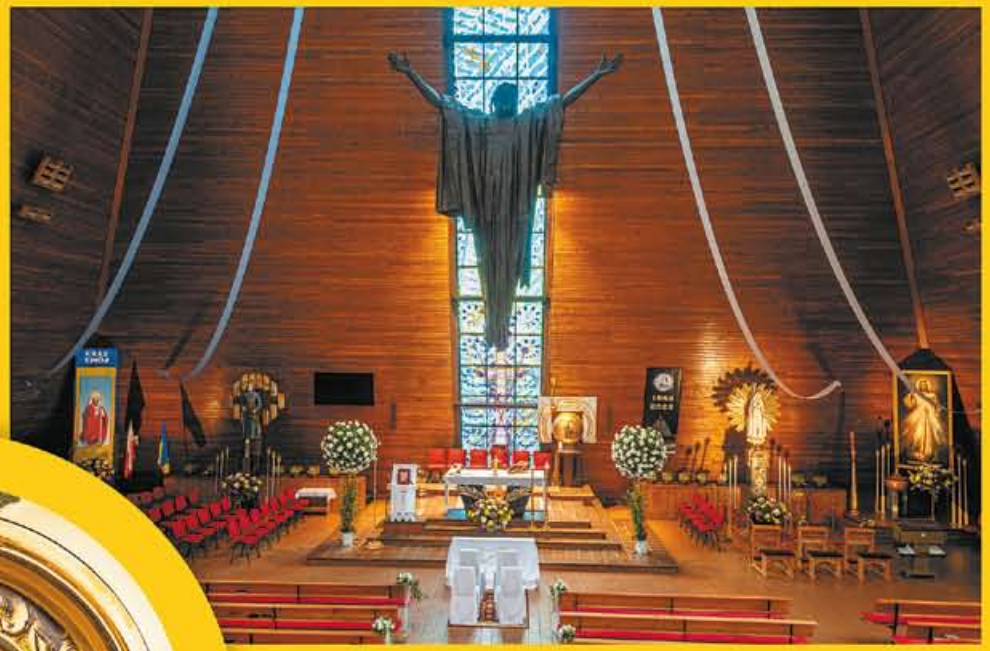

MISJONARZE OBLACI
MARYI NIEPOKALANEJ

PARAFIA PW. ŚWIĘTEGO
EUGENIUSZA DE MAZENODA